GLOBALNIE · POLEMIKA

LIBERALNY ZAMACH W SŁOWACJI I JEGO PRZYCZYNY

Remigiusz Okraska · 22 maja 2024

W momencie, gdy słowacki premier Robert Fico walczył o życie, kilkakrotnie postrzelony przez zamachowca Juraja Cintulę, na portalu Onet pojawił się komentarz Ziemowita Szczerka. Pisał on: „Pamiętać jednak należy, że krytyka poczynań premiera Ficy, w tym ostra i utrzymana w alarmistycznym tonie, nie jest bynajmniej bezzasadna [...] Należy więc, oczywiście, potępić przemoc polityczną i tych, którzy do niej nawołują. Ale pamiętać trzeba również, jak wygląda specyfika słowackiej polityki. Tym bardziej że członkowie Smeru już teraz próbują ugrać na postrzeleniu premiera kapitał polityczny i bez specjalnych oporów rozwijają antyopozycyjną histerię. Pod której osłoną najprawdopodobniej nadal będą uprawiali demontaż słowackiej praworządności".

Wtórowała mu na tym portalu Weronika Gogola, autorka m.in. tandetno-liberalnej książki o Słowacji (miałem okazję zrecenzować ją tutaj): „Już pojawiły się oskarżenia pod adresem opozycji i dziennikarzy krytycznych względem rządu. Nienawiść w stosunku do mediów i dziennikarzy ostatnio osiągnęła apogeum. To będzie kolejny zwrot przeciwko nim. Trwa przejmowanie radia i telewizji – to wszystko są klasyczne kroki w stronę totalitaryzmu". Poza typowym dla tej autorki niezrozumieniem i histerycznym nadużywaniem podstawowych pojęć politycznych miała ona refleksje natury dość specyficznej: „Trwa wojna w Ukrainie. Jeśli Rosja ją wygra – a bez pomocy Zachodu tak się stanie – Słowacja stanie się państwem totalitarnym, prorosyjskim i sterowanym przez Kreml".

Swoje dołożył w komentarzu na Facebooku mniej znany niż tamci Dariusz Zalega, ze stanu posiadania właściciel lokali gastronomicznych, z frazesów lewak, bliski Krytyce Politycznej: „Jestem przeciwnikiem terroru indywidualnego bo jest kontrproduktywny (chyba żeby od razu odszczelić Hitlera lub Putina). Niemniej chciałbym przypomnieć że ci którzy teraz biadają nad Fico jakoś nie płakali nad słowackimi dziennikarzami zamordowanym przez ludzi z jego kręgów. Jakoś tak się dzieje że mafie i proputinowcy się dobrze trzymają" (pisownia oryginalna).

Takich głosów jest znacznie więcej. Jednak cytowane wyczerpują pomysłowość polskiego środowiska liberalnego i usłużnej wobec niego lewicy w temacie Słowacji i oceny tamtejszej sytuacji. A także w kwestii ich poziomu moralnego: co prawda Fico o mało nie zginął z ręki bandyty i walczy o życie, ale właściwie to „zasłużył sobie", gdyż podobno współmordował dziennikarzy, demontuje praworządność i robi totalitaryzm.

Kto i dlaczego strzelał

Jak poinformował słowacki liberalny dziennik „SME", „[s]prawca był aktywnie zaangażowany w sprawy polityczne, przyczyną ataku był jego polityczny sprzeciw wobec zaprzestania pomocy wojskowej dla

Ukrainy, zmian w telewizji publicznej i sądownictwie". W analizie Ośrodka Studiów Wschodnich czytamy: „W nagranym już po zatrzymaniu materiale wideo mówi on, że «nie zgadza się z polityką rządu», wypominając mu w szczególności ataki na media. [...] zdjęcie z mediów społecznościowych z lutego br. pokazuje go na antyrządowych protestach przeciw zmianom w prawie karnym i likwidacji prokuratury specjalnej".

Cintula to literat z miasta Levíce, związany z kręgami liberalno-demokratycznymi, zaangażowany w protesty przeciwko obecnej władzy. Nic dziwnego, że środowiska słowackich liberałów ogarnęła panika. Postęp, demokrację, tolerancję i Europę mieli na ustach, a brauning w kieszeni, parafrazując znany wiersz Tuwima o zamachu na prezydenta Narutowicza.

Próbowano zatem uruchomić narrację propagandową mówiącą o powiązaniach zamachowca z niewielką prawicową i prorosyjską grupą paramilitarną Slovenskí Branci (Słowaccy Poborowi), rozwiązaną w 2022 r. Dowodem na te powiązania jest głównie fotografia, na której Cintula stoi w 2016 r. obok członków organizacji. Ekslider SP, Peter Švrček, poinformował media, że złożył na policji zeznania dotyczące kontaktu z Cintulą. Miał się on pojawić w Trnavie podczas składania przez tę organizację kwiatów pod pomnikiem Antona Bernoláka, kodyfikatora j. słowackiego. Odczytał wiersz, którego treści Švrček nie pamięta. Inne źródła mówią, że wymowa wiersza krytykowała stosowanie przemocy. Švrček twierdzi, że Cintula nie był członkiem organizacji, wyrażał ogólnikową zgodność z częścią jej celów i postaw (potwierdzają to jego dawne wpisy na FB), ale krytykował paramilitarny charakter formacji. Wkrótce po incydentalnych związkach ze Słowackimi Poborowymi powołał marginalną inicjatywę o nazwie Ruch Przeciw Przemocy. Było to 8 lat temu. Od tamtej pory Cintula się zradykalizował, zarysowały się też coraz wyraźniejsze związki przyszłego zamachowca ze środowiskami „antypopulistycznymi".

Przekaz o prorosyjskich inspiracjach Cintuli nie ma oczywiście żadnego sensu w obliczu opinii, które przeciwko Ficy podnoszą zarzut, jakoby był prorosyjski. Gdyby Fico miał takie poglądy, a Cintula poważne uwikłania tego typu, ten drugi powinien tego pierwszego raczej zasłonić przed czyimiś strzałami własną piersią, niż chcieć go zabić. Zaledwie trzy tygodnie przed zamachem, 24 kwietnia, jego sprawca wziął udział w wiecu we wsi Dolná Krupá – wraz z grupką demonstrantów wykrzykiwał „Niech żyje Ukraina", „Precz z Ficą" i „Zdrajcy" pod adresem członków rządu opuszczających wyjazdowe posiedzenie gabinetu. Dokumentują to liberalne słowackie media. Z kolei 7 lutego sprawca zamachu brał udział w dużej demonstracji środowisk liberalnych przeciwko zmianom w systemie prawnym.

> **Być może nie warto byłoby zajmować się tą postacią, gdyż w każdym społeczeństwie zdarzają się jednostki zaburzone i patologiczne. Choć oczywiście tylko dziecko sądzi, że gdyby ofiarą zamachu był ważny decydent liberalny, a sprawcą – zwolennik populistów, to nie mielibyśmy teraz paniki medialnej i moralnej, wezwań do delegalizacji ugrupowań populistycznych, ich demonizowania, tworzenia „instytutów" „monitorujących" „ekstremistów politycznych" itp. Gdy ekstremiści są liberalni, nic się nie dzieje.**

Ważniejsze niż sam bandyta jest jednak podłoże bandytyzmu.

Władcy kraju

Cintuli nie podobają się reformy podejmowane lub zapowiadane przez rząd Ficy. Wśród nich próba odzyskania mediów publicznych z rąk środowisk liberalnych i ograniczenia ich narracji. W kraju, gdzie niemal cały sektor medialny jest w rękach takich kręgów. Podobnie rzecz dzieje się ze „społeczeństwem obywatelskim" i „liderami opinii publicznej".

Kręgi te, zwane ironicznie bratysławską kawiarnią, są niemal monolitem światopoglądowym, uformowanym w duchu liberalno-postępowym, z niewielkimi, znacznie mniejszymi niż np. w Polsce choćby frazesowymi inklinacjami lewicowymi. Całkowicie naśladowczym wobec liberalnego głównego nurtu na Zachodzie i w znacznej mierze utrzymywanym przez zagraniczne fundacje i zamożne koterie krajowe. Wszystko to w niewielkim państwie, gdzie tego rodzaju środowiska są nie tylko nieliczne i elitarne, ale także pozbawione alternatyw bytowo-zarobkowych na poziomie, do którego przywykli. Ostatnie lata pokazały, że coraz bardziej przegrywają one na gruncie politycznym.

CZYTAJ TAKŻE: Słowacja po wyborach. Wielki powrót Roberta Ficy

Krytyka formułowana w tych kręgach wobec populistów trwa od dawna, ale w ostatnich latach osiągnęła ogromną skalę i natężenie. Oczywiście populiści także używają brutalnego języka i dosadnych porównań. Ale gdy polscy liberalni komentatorzy mówią, że ma tam miejsce brutalizacja debaty publicznej, to nie wspominają, iż w tejże wojnie po stronie liberałów znajdują się niemal wszystkie duże media, liderzy opinii publicznej, wielcy i zasobni gracze „społeczeństwa obywatelskiego" itp.

Ilustracja: Informacja o cyklicznych wiecach anty-Smer w Nitrze

Dzięki takiemu arsenałowi mogą liczyć także na wsparcie społeczne: zgromadzenia, wlepki, napisy, ulotki i plakaty. Ich treść i forma nie stronią ani od napastliwego języka, ani od szemranych teorii. Poczynając od notorycznego nazywania Smeru mafią, a kończąc na wywodach pod adresem Pellegriniego z wątkami homofobicznymi (polityk nie ma partnerki i deklaruje brak chęci założenia rodziny) czy ksenofobicznymi (ze względu na częściowo włoskie korzenie odmawia się mu „prawdziwej słowackości").

Ilustracja: Wywody o homoseksualnych rzekomych kochankach Pellegriniego, Bańska Szczawnica

Ilustracja: „Pellegrini pedał fuj" – napis w miejscowości Nowe Zamki

> **Do polskiej opinii publicznej za pośrednictwem liberalnych mediów docierają informacje o ostrym języku tylko jednej ze stron konfliktu. Nie dowiecie się z nich o „mowie nienawiści" w wykonaniu liberałów. Choć właśnie o mało co nie doprowadziła ona do tragedii.**

Co o nich mówią?

Zajmijmy się trzema najczęstszymi zarzutami wobec populistów.

Pierwszy, najgłośniejszy, to przywołana w cytowanej wypowiedzi Zalegi sprawa zabójstwa dziennikarza. Pod koniec lutego 2018 r. zamordowani zostali w swoim domu Ján Kuciak – dziennikarz śledczy, oraz jego narzeczona Martina Kušnírová. Kuciak tropił i opisywał powiązania świata polityki i biznesu, korupcję, afery finansowe. W tym z udziałem kadr populistów, rządzących wówczas krajem. Morderstwo wstrząsnęło Słowacją, wywołało masowe protesty oraz doprowadziło do zmian na scenie politycznej. Pre-

mier Fico podał się do dymisji trzy tygodnie po zbrodni. Pozostał liderem Smeru, który w wyborach 2020 r. zajął drugie miejsce. Populiści zasiedli w opozycyjnych ławach, a rządy sprawowała szeroka koalicja ugrupowań liberalnych wszelkich odcieni.

Koalicja ta dysponowała pełnią władzy, gdyż urząd prezydencki pełniła od wiosny 2019 r. Zuzana Čaputová, wcześniej związana z liberalnym i antypopulistycznym ugrupowaniem Progresívne Slovensko. Proces ws. zabójstwa toczył się pod pełną kontrolą środowisk liberalnych. W dodatku po werdykcie z roku 2020 został on powtórzony i ostatecznie rozstrzygnięty w 2023. W międzyczasie wymieniono wszystkich decydentów na wysokich szczeblach wymiaru sprawiedliwości oraz policji, powtórzono szereg czynności śledczych dotyczących zabójstwa, pozyskano nowe informacje. W procesie skazano zabójcę oraz jego zleceniodawczynię. Nie wykazano istotnych powiązań sprawców ze środowiskiem Smeru, a tym bardziej z jego liderem i innymi kluczowymi politykami formacji. Uniewinniono z braku dowodów nawet szemranego biznesmena Mariana Kočnera, który był podejrzewany o zlecenie zabójstwa. Nawet gdyby przyjąć hipotezę, że Kočner był poważnie zamieszany w sprawę, to wciąż elementarna przyzwoitość i poszanowanie kultury prawnej naszej cywilizacji nakazywałyby w takiej sytuacji nie wymachiwać pod adresem Ficy i jego bliskich współpracowników oskarżeniami o taki czyn, jak współudział w zleconym zabójstwie czy choćby posiadanie wiedzy o planowaniu tej zbrodni. Przynajmniej do czasu pojawienia się ewentualnych nowych faktów i dowodów. Liberałów i ich sojuszników takie subtelności nie obowiązują. Nawet w momencie zamachu na Ficę.

To może Fico jest chociaż prorosyjski, jak chętnie twierdzą liberalne media? Odpowiedź „owszem, tak" na to pytanie jest kusząca. Ot, skatalogowana kolejna „onuca", my jesteśmy moralnie lepsi niż ona, odfajkowane. Ale sprawa jest bardziej skomplikowana. Na pewno Fico nie jest czołobitnie prozachodni i proeuropejski. Słowaccy populiści są bliscy nastrojom społecznym tych grup, których poparcie wyniosło ich do władzy.

> **Słowacja jest jednym z najbardziej „antyzachodnich" krajów postkomunistycznych. Pokutują tam odziedziczone po dawnej Czechosłowacji pewne sympatie prorosyjskie i słowianofilskie, choć nie chodzi w nich o wychwalanie obecnej Rosji i Putina, ale raczej o dystans wobec polityki Zachodu. Wśród uboższej części społeczeństwa istnieje przekonanie, że ta grupa straciła na orientacji prozachodniej, której orędownikami były środowiska neoliberalne, dokonujące dotkliwych „reform".**

Wyraźnie zaznacza się w Słowacji także niechęć wobec aktywnego udziału w konflikcie rosyjsko-ukraińskim, szczególnie w kwestii pomocy zbrojnej. Już latem 2023 r. ponad połowa respondentów sondażu zleconego przez liberalne pismo „SME" była przeciwna kontynuowaniu nieodpłatnego wsparcia militarnego dla Ukrainy. „Polityka [rządowego] wspierania Ukrainy znacząco kontrastuje z postawami słowackiego społeczeństwa. Przykładowo według badania Ipsos z marca br. 60% Słowaków sprzeciwiało się przekazaniu myśliwców. Według badań Eurostatu z jesieni ub.r. mniej niż połowa społeczeństwa (47%) aprobowała z kolei unijną pomoc humanitarną, finansową i militarną dla Ukrainy, a także sankcje nałożone na Rosję.

Taka postawa wyróżnia Słowację w UE, gdyż niższy wynik był tylko w Grecji. Słowacy jako jedyne spo-

łeczeństwo państw Grupy Wyszehradzkiej w większości negatywnie postrzegają uchodźców z Ukrainy, a 68% chce redukcji pomocy dla nich" – pisali we wrześniu 2023 r., jeszcze za rządów liberałów, Łukasz Ogrodnik i Tomasz Żornaczuk w „Biuletynie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych". Wśród tych postaw dominują nie tyle sympatie prorosyjskie, ile obawy mieszkańców niewielkiego i młodego kraju przyfrontowego o jego przyszłość i o skutki wojny. Można to lekceważyć, można też – co piszę z pozycji zdecydowanie antyrosyjskich – brać pod uwagę w polityce demokratycznej i w reprezentowaniu dużych grup wyborców.

Fico podczas obecnych rządów od października 2023 r. realizuje politykę, którą trudno odebrać jako prorosyjską. Wstrzymana została bezpłatna pomoc wojskowa, zgodnie z nastrojami wyborców i obietnicami przedwyborczymi, ale „24 stycznia premier Słowacji Robert Fico spotkał się w przygranicznym Użhorodzie (obwód zakarpacki) ze swoim ukraińskim odpowiednikiem Denysem Szmyhalem. […] W trakcie spotkania Fico ogłosił udzielenie Ukrainie pomocy humanitarnej o wartości ok. 220 tys. euro i przekazanie trałów przeciwminowych Bożena, zapowiedział też dostarczenie ośmiu używanych karetek. […] Fico realizuje dwutorową politykę względem Kijowa – pomimo stosowania retoryki niechętnej Ukrainie w wielu istotnych kwestiach wspiera swojego wschodniego sąsiada, co odróżnia go od postawy Węgier. Słowacki premier zapowiedział głosowanie za przyjęciem unijnego instrumentu Ukraine Facility, co będzie rozstrzygane na szczycie Rady Europejskiej 1 lutego; podtrzymał też jednoznaczne poparcie dla unijnych aspiracji Kijowa. Już wcześniej potwierdził kontynuację komercyjnych kontraktów na dostawy sprzętu wojskowego dla armii ukraińskiej, których znaczną część realizują spółki państwowe (holding DMD). Fico wykazuje również otwartość na udzielanie dalszej pomocy humanitarnej i cywilnej Ukrainie oraz realizację dwustronnie korzystnych projektów" – pisał Krzysztof Dębiec z Ośrodka Studiów Wschodnich.

Tuż przed zamachem na premiera Ficę podjęto na naradzie rządu decyzję o budowie kolejnej elektrowni atomowej. „Z politycznego punktu widzenia nie potrafimy sobie wyobrazić, że technologia budowy elektrowni pochodziłaby z Federacji Rosyjskiej" – tak dwa dni wcześniej powiedziała mediom minister przemysłu Denisa Saková, dawniej działaczka Smeru, obecnie należąca do koalicyjnego ugrupowania Hlas.

To może chociaż korupcja w przypadku Smeru jest faktem? Daleki jestem od ręczenia za krystaliczną uczciwość działaczy tego ugrupowania, a za działania sprzeczne z prawem zostali skazani jego działacze dość niskich szczebli. Trudno jednak uwierzyć, podobnie jak w sprawie zabójstwa Kuciaka, że od lat skonfliktowane z Ficą i spółką ugrupowania, mające przez kilka lat pod kontrolą prokuraturę, sądy i policję, nie skorzystałyby z takiej gratki, jak choć trochę poważny i zarazem możliwy do udowodnienia trop dotyczący politycznego wroga.

Cała narracja w tej sprawie, szczególnie w Polsce, opiera się na stwierdzeniach typu „mówi się", „zarzuca", „podejrzewa" itp., bez słowa wzmianki, że owszem, tak jest, ale w wykonaniu liberalnych mediów prowadzących przeciwko populistom zajadłą kampanię pod tysiącem pretekstów. Towarzyszą temu nierzadko wizje z pogranicza teorii spiskowych, wedle których właściwie wszyscy w Słowacji, poza garstką bezinteresownych odważnych dziennikarzy i działaczy społecznych, są powiązani ze Smerem, skorumpowani przez niego itp.

> **Dla polskich dziennikarzy to pustosłowie jest równoznaczne z faktami, a polskim lewicowcom całkowicie umyka ideowopolityczny i klasowy kontekst takich oskarżeń. Jedni i**

> **drudzy oczywiście nie zadają nigdy pytań o wpływy, majątki, źródła finansowania, interesy i powiązania słowackich krytyków populistów, choć mowa o bogatej i wpływowej elicie polityki, biznesu, mediów i świata kultury.**

Kim oni są?

Słowackich populistów trudno wpisać w spór liberalnej lewicy z „prawicowymi populistami", toczący się w wielu krajach. Smer – SD, bo tak brzmi pełna nazwa, to Smer – Socjaldemokracja. Najprościej określić ugrupowanie mianem „narodowej socjaldemokracji". Dość umiarkowanemu programowi reform socjalnych w ramach gospodarki rynkowej towarzyszą tu wątki patriotyczne. Pewnym novum na tle socjaldemokracji europejskich, za to zbieżnym z postawami lewicy z peryferii światowego systemu kapitalistycznego, jest wątek suwerennościowo-wyzwoleńczy. Symbolicznym przejawem tego był czyn Ľuboša Blahy, smerowskiego wicemarszałka sejmu. Po przejęciu gabinetu po liberalnym poprzedniku wymienił on flagę unijną na słowacką, a portret ówczesnej prezydent Čaputovej zastąpił wizerunkiem Che Guevary. Polscy „lewacy" nadal uważają, że ktoś taki jest im bardziej odległy, a nawet godny zwalczania, niż rząd liberalno-probiznesowy...

W kwestiach kulturowo-obyczajowych Smer reprezentuje nurt „starolewicowy". W ostatnich latach rzeczywiście ewoluuje „w prawo". Przejawia się to w stanowisku niechętnym wobec masowych migracji oraz w podkreślaniu roli i znaczenia społecznego rodziny i tradycyjnych postaw płciowych w kontrze do „ideologii gender". Warto jednak podkreślić dwie kwestie. Po pierwsze, Smer popiera legalną aborcję i krytykował plany zaostrzenia prawa w tej kwestii, formułowane przez konserwatywną część niedawnej liberalnej koalicji rządzącej. Po drugie, obecna koalicja rządząca obejmuje nie tylko Smer i niewielkie ugrupowanie soft-narodowców, ale także Hlas – SD, który powstał pod wodzą Petera Pellegriniego wskutek rozłamu w Smerze przed kilkoma laty. Hlas jest w takich kwestiach bardziej umiarkowany, choć nie jest on ultrapostępowy w kategoriach liberalno-indywidualistycznych. Jeśli ktoś sądzi, że to umiarkowanie wyeliminowało nagonkę na ugrupowanie obecnego prezydenta Słowacji i na niego samego, to oczywiście popełnia błąd naiwności.

Pola bitew

Sedno sporu liberałów z populistami słowackimi jest moim zdaniem trzyaspektowe. Pierwszy już wspomniałem: to zwyczajna, choć maskowana wzniosłymi hasłami, konkurencja o ograniczone zasoby i o utrzymanie wygodnego życia liberalnej, głównie bratysławskiej elity. To zjawisko analogiczne do polskiego sporu o wpływy, pieniądze, dystrybucję prestiżu itp. między liberałami a PiS-em.

Drugim czynnikiem jest kwestia narodowa. Choć, jak wspomniałem, rządzący Słowacją nie są „prawicowymi populistami", to zajmują oni stanowiska patriotyczno-narodowe, zgodne z tradycją socjalno-demokratyczną. Państwo narodowe jest tu głównym punktem odniesienia, płaszczyzną działań politycznych oraz, co szczególnie ważne w kraju młodym i niewielkim, wartością samą w sobie, własnym „domem ludu" słowackiego. Stąd dystans i sceptycyzm do kontynentalnej centralizacji i rosnących wpływów ponadnarodowych instytucji, a wobec dość konserwatywnych postaw społeczeństwa słowackiego – także do globalnych trendów (pop)kulturowych.

Trzecia, moim zdaniem najważniejsza płaszczyzna sporu, to kwestia reprezentacji politycznej. Jak w wie-

lu innych krajach obecnie i jak w przypadku dawnej lewicy, populiści reprezentują słabsze grupy i regiony, a liberałowie lewi, centrowi i prawi – silniejsze. Jedni są z przegranymi, drudzy z beneficjentami liberalnej gospodarki. Nakłada się na to podział kulturowy. Słabsi są bardziej konserwatywni (niekoniecznie wedle wzorca prawicowego) i bardziej „ulokalnieni", a silni – liberalni w stylu życia, globalni w aspiracjach i kompleksach. Populiści triumfują na prowincji, w mniejszych ośrodkach, szczególnie na wschodzie kraju, gdzie poziom życia jest niższy, bezrobocie wyższe, a całe regiony padły ofiarą neoliberalnej dezindustrializacji i wykluczenia społecznego. Poparcie dla liberałów to głównie bogatszy zachód kraju oraz większe miasta w całej Słowacji.

OGLĄDAJ TAKŻE: Zamach na premiera Słowacji! Kim jest Robert Fico? Dlaczego nazywany jest wrogiem WHO i Ukrainy?

Rzućmy okiem na wyniki wyborów z roku 2023. Smer uzyskał w nich niespełna 23% głosów, a jego większy koalicjant Hlas – niemal 15%. W ubogich północno-wschodnich okręgach – Svidnik, Snina, Medzilaborce, Humenné, Vranov nad Topľou – Smer miał od ponad 27 do prawie 37% poparcia, a Hlas od ponad 17 do 24%. I odwrotnie:Progresívne Slovensko, wicelider krajowego głosowania z wynikiem niemal 18%, zyskało w tym regionie poparcie wynoszące w najlepszym razie nieco ponad 8%. Z kolei w stolicy kraju poparcie dla postępowych liberałów wynosiło od 30% w uboższych częściach Bratysławy po niemal 42% w zamożnym śródmieściu. Smer notował tam wyniki w okolicach 12–15%, a wynik najlepszy w całej stolicy, niespełna 19%, uzyskał na wielkim niezamożnym blokowisku. Hlas w stolicy tylko w jednym okręgu przekroczył barierę 10% poparcia. Podobnie było w podbratysławskich zamożnych okręgach oraz w drugim pod względem wielkości mieście kraju – Koszycach.

Tę tendencję potwierdziły wybory prezydenckie z wiosny 2024 r. Zwycięski kandydat populistów Peter Pellegrini przegrał je tylko w jednym województwie – jego rywal, kandydat obozu liberalnego Ivan Korčok, otrzymał niemal 66% w kraju bratysławskim. Północno-wschodni ubogi region to natomiast w subregionach poparcie dla Pellegriniego od 68% do rekordowego w skali kraju poziomu 77%. Za to w śródmieściu Bratysławy obecny prezydent otrzymał najniższy wynik w kraju, 23% głosów. Liberał nazwie to starciem jasnogrodu z ciemnogrodem – ja nazywam to emanacją walki klasowej.

Przeciw klasom posiadającym

Jeśli coś należałoby zarzucić słowackim populistom, to zaniechania właśnie w kwestii redystrybucji na korzyść słabych. W Słowacji, inaczej niż w Polsce, nie miały miejsca zdecydowane reformy socjalne w wykonaniu populistów. Podczas poprzednich rządów Smer wprowadził darmowe posiłki w szkołach dla wszystkich uczniów oraz darmowe przejazdy koleją dla osób do 26. i po 62. roku życia, a także znaczące ulgi na dojazdy pociągami do pracy. Powstrzymano także demontaż świadczeń socjalnych, dokonywany przez rządzących liberałów. I tyle.

Największym sukcesem poprzednich rządów Ficy okazały się posunięcia zgodne z wizjami liberalnego mainstreamu – przyciąganie inwestycji, szczególnie zagranicznych, głównie w branży automotive. Słowacja stała się zagłębiem tego sektora, zatrudniającego 100 tysięcy osób w niespełna 5,5-milionowym państwie. Kraj ten ma w skali świata największy wskaźnik produkcji samochodów na tysiąc mieszkańców, a branża motoryzacyjna odpowiada za 13% całego PKB i 33% krajowego eksportu. Szybki rozwój branży miał duże znaczenie społeczne. Po kryzysie ekonomicznym bez pracy było w kraju 13–15% ludności, a po zaledwie kilku latach wskaźnik ten spadł pod koniec poprzednich rządów populistów do niespełna 5%.

Jeszcze większy był spadek wskaźnika bezrobocia długoterminowego. Płaca minimalna wzrosła w tym okresie o ponad 60%. Razem wzięte czynniki te znacząco podwyższyły poziom życia i dochód rozporządzalny ludności.

Kwik odrywanych od koryta

Choć Fico po fali oburzenia wywołanej zabójstwem Kuciaka wydawał się skończony jako polityk, liberałowie szybko przegrali z nim znowu. W dodatku totalnie. W dziejach niepodległej Słowacji do rzadkości należały okresy tak znacznej dominacji populistów. Choć nurt ten był za Tatrami silny od lat w swoich przeróżnych emanacjach, dotychczas zazwyczaj ograniczał się do posiadania większości parlamentarnej bez jednoczesnego piastowania funkcji prezydenta. Kilkakrotnie mimo wygrania wyborów nie był w stanie utworzyć większości sejmowej na rozdrobnionej scenie politycznej i przy „kordonie sanitarnym" wokół populistów. Tym razem w odstępie nieco ponad pół roku zdobyli oni pełnię władzy politycznej.

Nic dziwnego, że histerie liberałów eskalowały, choć już wcześniej były wielkie. Zapowiedzi niezbyt zaawansowanych reform, wymierzonych w część władzy liberałów, instytucjonalną i niepochodzącą z wyborów powszechnych, wywołały wściekłość. I zaowocowały próbą zabójstwa premiera przez wzmożonego obrońcę „wolnych mediów" i „wolnych sądów".

Dzisiaj słowaccy liberałowie wzywają do spokoju społecznego. Robią tak, ponieważ przegrywają oraz wiedzą, że mają krew na rękach. Trudno powiedzieć, czy tamtejsi populiści nabiorą się na te sztuczki. Zamach na premiera to przekroczenie wszelkich reguł. Liberalizm okazał się zabójczy niemal także dosłownie.

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/liberalny-zamach-w-slowacji-i-jego-przyczyny/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć